

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejsce zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 18,00 mk. pol. z odnośnikiem do domu przez listowego 27, — mk. pol. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparelowy.

Postowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170 004.

Zobowiązanie do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy w ogóle. Zlecenia ogłoszeniowe ułożone i wniezione za wykonanie, gdy pod tym względem wypadną nieścisłości.

Redakcja i Ekspedycja w Gdańsku tymczasem: Grobla Przedmiejska 49, później Rynek Kaszubski 21. Tel. 1781. Rękopisów nam nadesłanych nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 6,00 mk. niemieckich z odnośnikiem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparelowy.

Postowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, akordach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filja w Tczewie dla Polski ulica Dworcowa nr. 1. Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski nr. 12 (Stadtgebiet Nr. 12). Tel. 1781.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na wtorek 15-go lutego 1921 r.

Nr. 32.

STARE GRZECHY.

Dziejowym grzechem narodu polskiego było lekceważenie swych zachodnich rubieży. Polacy wyczerpywali lwią część swej energii na wschodzie, na wyprawach romantycznych w łujne stępy kraińskie, bory litewskie i puszcze białoruskie. Na moskiewskich rozłogach, na równinach bezbrzeżnej Ukrainy popasali ojcowie nasi nieco długo, zaniedbując już nie tylko zachód, ale nawet najplinijsze sprawy w sercu kraju. Mściło się to na późniejszych pokoleniach i całym narodem dotkliwie. Piastowskie ziemie, w których kolebka Polaków stała, gdzie były fundamenty ich siły narodowej, zginęły najprzód z oczu patrzących w innym kierunku, a następnie wymknęły się też ze słabo dzierżącej nad nimi berła panowania ręki. Bagatelą była dla brandenburskich, krzyżackich, czeskich i niemieckich najeźdźców władza nad zachodnimi województwami Rzeczypospolitej.

Naród korsarzom zachodnim w samobójczej lekkomyślności przygotował grunt. Owoce jeszcze zbieramy dzisiaj. Bo nawet po sromotnym rozgromieniu najeźdźcy, trudno wyrwać mu z chciwych rąk łup, który tak łatwo posiadał. Szaleje w całej pełni bój o dostęp do naszego morza. Daremnie dziś wysilają swe móżgi najlepsze głowy narodu, by przekonać świat, o czym ze złej woli lub niezajomości rzeczy przekonać się nie pozwala, że bez tego dostępu trzydziestomilionowy naród pozostanie inwalidą — łazarem, którzy nie będąc bezpiecznym od napaści, nie mając kontaktu stałego z przyjaciółmi, że nie będąc zamożnym nie mogą handlować i nie mogą wywozić przez własny port. Potworowi, który, jak cerber piekielnych bram strzeże ujścia rzeki narodowej nad Bałtykiem, wyrastają coraz nowe łby. Cerber ten zmienia kameleonowskim zwyczajem kolory i zabarwienie, ale pozostaje.

Ciężka walka toczy się o to, o co się toczyć nie powinna, gdyby w świecie w miejsce chciwości zawiadnęła ludzkość duszami sprawiedliwość i uczciwość. Nie byłoby trzeba tak walczyć z obcymi strażnikami Bałtyku na własnej naszej starej ziemi dufnie rozsiadłymi, gdyby nie było się zaniedbywało od zarania narodowych dziejów narodu.

Na południu druga rana jątrząca się na ciele narodu od kilku wieków. Na piastowskich dzierżawach wychowali sobie Piastowie sami i krótkowzrocznie — gniazdo głodnych gadzin u własnych piersi. Sprowadzana gadzina żądłem zatruta pokolenia tak, że te usnęły snem kamiennym na cały szereg wieków. Zaczarowana dusza ludu górnośląskiego zapomniała o braciach w kraju, o pochodzeniu swym, nawet częściowo o języku i zezwalała w swym letargu na to, że zły czarnoksiężnik bogatą ziemię eksploatował i wyzyskiwał wysyłając jej

wielkie skarby i bogactwa na zachód do swoich. A ojczyzna wspólna, Polska, cierpiała głód i ubóstwo i daremnie wyciągała ręce ku braciom.

Podobnie i Warmja i Mazury dostały się dzięki fałszywej polityce narodu w ręce wroga krzyżaka i spadkobiercy jego brandenbursko-pruskiego Hohenzollerna. Błędy mściły się na Polakach, bo nawet po pobiciu nieprzyjaciół i degradacji Hohenzollernów, zaniedbywany przez wieki i lekceważony lud przez własnych braci nie rozumiał już w czasie plebiscytu całkowicie głosu matki Ojczyzny i nie miał dla jej wołania serca, a tam, gdzie prośby zrozumiał, przydusił go gwałt pokrzepionego już znowu po klęsce wroga.

Arcysmutne światło rzuca na naszych mężów stanu w najnowszej fazie historii narodu, że nie umieli oznaczyć odpowiednio stosunku ważności poszczególnych obiektów narodowych dążeń, o które toczyła się walka w pierwszych latach nowej Polski. Popadli w błąd historyczny i — poszli na wschód dalej niż było potrzeba, roztrwając kosztowne siły na mozolne boje i mniej ważne rzeczy. Tymczasem zginęły całkowicie lub częściowo ważniejsze znacznie ze względów moralnych i materialnych rubieże zachodnie. Długie wojny o wschód pochłaniały uwagę, siły i pieniądze narodu, a tymczasem przepadły Warmja i Mazury przepadła część Śląska Cieszyńskiego, przepadł i na dwie trzecie jedyny wielki i dobry port nad morzem Bałtykiem — Gdańsk. Co gorsza nawet województwom zachodnim lekceważonym i zniechęcanym i zaniedbywanym, przypomniawszy się macoszce traktowanie z przeszłości, gdy ujrzały błędzących po manowcach wodzów.

Nieświadomie znaleźli na drodze tej osobliwego sojusznika w postaci Niemca. On starał się wygrywać równocześnie dwie karty. Z jednej strony odwracać uwagę narodu polskiego od istotnych podstaw jego potęgi wielkoświatowej i źródeł sił moralnych i zając go mgławicami problematami wschodnimi a z drugiej strony zorganizować znowu energię tego wschodu przeciw Polsce i pobuntować ludy litewski białoruski, ukraiński i rosyjski przeciw pochodowi Lachów. Była to gra szatańska, godna zwyrodniałego typu nieprzyjaciela. Na zachodzie można było podołać pomalutku jeden filar siły i potęgi polskiej, a tymczasem osłabiano kilka ludów w zapasach z Polakami. Upust sił z dwóch stron, oto lep niemiecki na któryśmy szli dość już długo, może nawet zadługo.

Czas odwrócić oczy od wschodu ku zachodowi i wyzbyć się starych dziejowych grzechów. O Gdańsk, Śląsk Górny i

Posel Dubanowicz (N.Z.L.) krytykuje rząd Witosa.

W dyskusji nad expose Prezydenta Ministrów Posel Dubanowicz (N. Zjedn. Lud.) wzywa rząd, aby poczynił wszystkie możliwe wysiłki w kierunku usunięcia przeszkód dla jaknajprędzszego zakończenia rokowań o pokój. Program premiera Witosa zawiera punkty, których urzeczywistnienie napotyka na wiele przeszkód, lecz są to zapowiedzi, a nie fakty. Dotychczas nie zniesiono delegatury w Małopolsce, tak samo nie wie mówca, jakie przeszkody stoją na drodze usunięcia orłakanych stosunków politycznych na kresach wschodnich, zwłaszcza na Wileńszczyźnie. Na komisji spraw zagranicznych stronnictwo mówcy poparło stanowisko rządu w tej sprawie, jednak z pewnymi zastrzeżeniami: po 1-sze aby komisja rządząca zachowywała całą linię polityki rządu polskiego, i po 2-gie, aby żadne czynniki oficjalne poza rządem nie prowadziły o drobnej akcji politycznej. Nasuwają się również pytania z dziedziny szkolnictwa, dlaczego

sprawa uposażenia nauczycieli szkół średnich wyższych dotychczas nie została uregulowana, tak samo uposażenie duchowieństwa, nawet wyższych kategorii wywołuje rumieniec wstydu. Administracja przyniósłaby jak najgorsze, usuwając siły wykwalifikowane. Istnieje dotąd osobny urząd propagandy zagranicznej, a defenzywa wojskowa nie jest jeszcze zredukowana do minimum. Mówca nie wie, jakie środki zamierza przedsięwziąć rząd celem podniesienia waluty polskiej. Należałoby również nie dopuścić przed plebiscytem do strajku. Musi być wprowadzony wolny handel. Koniecznym jest rozpisanie wyborów do sejmików w b. dzielnicy pruskiej. Przed zorganizowaniem samorządu województw nie może być i mowy o likwidacji Ministerstwa b. dz. pruskiej. Brak jest odpowiedniej umiejętności w podniesieniu produkcji rolnej. Akcja odbudowy, zwłaszcza na kresach nie postępuje na przód, parcelacja jest zafamowana.

Patriotyczny czyn banków polskich.

Warszawa. (PAT.) Banki należące do Związku banków polskich złożyły na rzecz plebiscytu górnośląskiego 942500b

mk. polskich, zaś firma Br. Jałkowsky 700 000 marek polskich.

Sztuka polska zaimponowała Anglikom.

Warszawa. (PAT.) Dzienniki angielskie z niekłamaniem zapałem piszą o polskiej wystawie artystycznej urządzonej w Londynie staraniem poselstwa

polskiego. Szczególne zainteresowanie wywołują obrazy Skoczylasa, Wyczółkowskiego, Pankiewicza i Pankiewicza.

Wiceminister Wróblewski ambasadorem w Berlinie?

W kołach politycznych jako następcę posła Szubeki w Berlinie

wymieniają pos. Alfreda Halbana i wicemin. Wróblewskiego.

Cieszyński, o Pomorze i Wielkopolskę, Mazury i Warmję, o nasze powiaty polskie pozostałe za linią pociągniętą, niech przedewszystkiem głowa boli, a reszta się znajdzie. Znajdzie się nawet ów wschód ulubiony, gdy najprzód silnie stanąwszy na zachodzie zaznaczy się wyraźnie nasza wielka przewaga moralna, kulturalna i ekonomiczna wobec tego wschodu.

Na szczęście skończyła się wojna, narzeczcie i zostało kilka wypadków, które zmusiły naród do poznania się bliższego i zainteresowania głębszego tym właśnie tak ważnym zachodem. Głośna sprawa konwencji polsko-gdańskiej wykazała całą niewystarczalność pozycji polskiej nad Bałtykiem. Groźne próby niemieckie sfalszowania plebiscytu górnośląskiego są dowodem nato, że tu idzie o niezależność ekonomiczną i wolę wielkomocarstwową Ojczyzny. Głosy niemieckie żądające rewizji traktatu co do Pomorza, otworzyły wielu oczy, na co się zanoszą na rubieżach zachodnich.

Prasa krajowa uderzyła na alarm i obecnie zwrócił faktycznie naród więcej niż kiedykolwiek oczy ku zachodowi.

Rząd zajmuje się zorganizowaniem definitywnym szkolnictwa i innych części

administracji na Pomorzu i w Wielkopolsce i usuwać przyrzeka powody do żalów w sprawie unifikacji. Kwestję gdańską otacza się opieką, a o Górny Śląsk drży i walczy literalnie każdy Polak. I słusznie tak się dzieje.

Na zachodzie żywie duch porządku i pracy, religijności i systematyczności, tu, wysoka kultura zwłaszcza materialna, może błogosławione w przyszłości wywrzeć wpływy na życie gospodarcze i moralność całego kraju. Duch katolicki i gorące umiłowanie ojczyzny kresowców łączy się z ściąską pracobitością i punktualnością. Każda pięćdziesiąta ziemi na zachodzie, to rezerwoar siły narodowej, bodajże skoncentrowanej. Utrata tej drogiej ziemi w dwójnasób ciężko zażyłaby na naszym rozwoju.

Jeżeli Niemiec hakatysta stale wygłasza i wygłasza hasło: „Nach Ostland wollen wir reiten!“ (pojedźmy na wschód!), to my udeźmy czynem na zachód i trzymajmy się tego dogocennego zachodu piastowskiego od siniego Bałtyku aż po niebotyczne Karpaty, by się już nie mogła powtórzyć tragedia narodowa, wyrosła ze starych grzechów dziejowych.

Wl. C.

Konstelacja przedwyborcza w Niemczech.

Od tygodni już przepelniona jest prasa materiałem agitacyjnym przedwyborczym. Większa część prac, artykułów i polemik ma zabarwienie jednostronne, do którego obozu dane pismo się zalicza. Przy tej okazji zaniechały gazety niemieckie w swym zapale przedwyborczym trzymać się zwykłej ostrożności. Myje się wesoło brudy własne i odkrywa z uznania godną otwartość, przyłbice. Sytematyczne urabianie opinii publicznej stosują pisma tylko jeszcze ze zwykłą niemoralną przebiegłością w sprawie plebiscytu górnośląskiego.

Konstelacja sił poszczególnych partii i ewentualne wyniki oraz skutki wyborów przedstawiają się obecnie w opinii publicznej Niemiec z punktu widzenia umiarkowanego demokratyzmu mniej więcej w świetle następującem:

Wyniki walki wyborczej w Niemczech dziś już trudno jeszcze przepowiadać dlatego, że podstawowe warunki jeszcze są nowe i zmieniały się w ostatnich kampaniach stale.

W każdym razie pokaże się już po 20. lutego t. j. po wyborach w Prusiech, jak wyglądać będzie oblicze Rzeszy niemieckiej. Decydującą rolę odegrają mianowicie wybory pruskie. Od nich zależy będzie stosunek poszczególnych państw związkowych do całości t. j. do Rzeszy.

Gdy twórcy konstytucji niemieckiej kuli swe dzieło w Weimarze, przeważały w narodzie niemieckim przejściowo tak znacznie prądy demokratyczne, że nikt z nich nie obawiał się o to, by partycularystyczne i reakcyjne dążności znowu mogły wziąć górę i zagrozić Rzeszy. Monarchizm, militarizm i imperjalizm podniosły się w międzyczasie na gruncie myśli odwetowej w Niemczech do wielkiej siły.

Już wynik wyborów do parlamentu Rzeszy w czerwcu 1920 r. wykazał słusność tego. Na tymże wyniku opierając swą kalkulację polityczną liczą skrajne skrzydła partii niemieckich na powodzenie wielkiej i przyrost siły. To znaczy, że spodziewają się wyjść wzmocnieni z walki wyborczej komuniści i nacjonałiści skrajnej prawicy. Przedewszystkiem zyskałaby na wpływach partja nacjonalistów. Komuniści bowiem, opierający się na negacji nie odegraliby z własnej winy wielkiej roli w życiu politycznem. Takie nadzieje wszechniemieckich monarchistów wykazują całe niebezpieczeństwo położenia.

O przyszłym nowym sejmie pruskim nie wie nikt jeszcze, ile doń wejdzie posłów. Liczba ich zależy bowiem od procentu udziału wyborców w głosowaniu. Konstytuanta liczyła swego czasu 402 posłów. Sejm nowy obejmie naturalnie przedstawicieli terytorjum, znacznie zmniejszonego przez odstąpienia w traktacie. I Górny Śląsk nie będzie brał w wyborach tych czynnego udziału. Mimo to wejdzie prawdopodobnie większa liczba posłów do nowego sejmu pruskiego, aniżeli do ówczesnej konstytuandy, gdyż nowe prawo wyborcze pruskie przewiduje na każde 40 000 głosów już jednego posła. Wziąwszy za podstawę głosy pruskie okręgów wyborczych i oddane w nich głosy podczas wyborów do parlamentu Rzeszy w dniu 6 czerwca 1920 r. przypadłoby posłów na sejm pruski mniej więcej 370—380, nie wliczając w to Prus Wschodnich i Szlezewiku, które wówczas z powodu plebiscytu nie brały udziału w głosowaniu. Ogółem należy oczekiwać mniej więcej liczby 415.

Rządzące w sejmie stronnictwa mają w parlamencie taki stosunek sił: socjaliści 145, demokraci 66, centrum 94, razem 305 przeciw opozycji 97.

Jak socjalna demokracja Scheidemannowców wyjdzie z wyborów, przedstawia się dość niejasno dlatego, że najmniejbezpieczniejsi tychże konkurenci, niezależni socjaliści rozbili się i rozproszyli i są sami zagrożeni ze strony niemieckich komunistów. Na podstawie wyborów czerwonych wypadłoby bez Prus Wschodnich i Szlezewiku na socjalistów większość 81, demokratów 27, a centrum 88 mandatów. Może się atoli ułożyć sprawa taka, że trzy stronnictwa koalicji rządowej uzyskają w sejmie pruskim mało poślasku. Przyjęła ona z radą wiadomą nad połowę mandatów poselskich.

Wobec tego pozostałaby jeszcze możliwość dalszych rządów trzech tych ugrupowań, ale większość byłaby ewentualnie tak nikła, że podstawy rządu byłyby dość kruche, co nie wystarczałoby ewentualnie na dalszą metę.

Do koalicji tej mogłaby się przyłączyć ewentualnie także partja ludowa, o ile socjaliści zgodzą się na małżeństwo ze stronnictwem, które na kongresie swym w Poczdamie przyznało się zupełnie jawnie do ideałów reakcyjnych i monarchizmu.

Partja ludowa prawdopodobnie zyska nieco, choć nie tak dużo, jak w wyborach ostatnich.

Niezależnym nie przepowiada się na ogół w Niemczech przyrostu sił. Ale zato tem większe istnieją obawy, że obóz komunistyczny powiększy się o znaczny poczet bolszewików pruskich.

Dzicy ci nie będą brali udziału w rządzie, więc będą wielkie trudności utworzenia większościowego gabinetu. Konstelacja inna jeszcze byłaby możliwa, że centrum poszłoby razem z partjami prawicowymi. Byłby to atoli związek dość nienaturalny.

Gdyby się prawicy nacjonalistycznej udało zyskać i w Prusiech wpływ decydujący na administrację, jak w Rzeszy mogłaby ona podobnie, jak to się już w Bawarii dzieje, podminować rozwój demokratyzmu i republikańizmu państw związkowych. Takimi drogami poczynają chodzić coraz wyraźniej myśli monarchistyczne, która zdaje się poimować, że metodami Kappa nie zajdzie się daleko. Przeniknięcie duchem wszechniemieckim administracji Rzeszy na drodze ewolucji spokojnej, oto program, który zyskuje coraz więcej przyjaściół. Faktycznie urzeczywistnienie tego programu nie napotyka na większe trudności, bo ministrowie pruscy i niemieccy rzadko i do teraz zdołali przeprowadzać wolę swą przeciw zorganizowanej frondzie tajnych radców starej daty. Demokratyzacja urzędników administracyjnych w Niemczech nie zrobiła niemal żadnych postępów i cofa się znowu. Według statystyki pruskiego podsekretarza stanu dra Oskara Meyera było do końca 1920 r. 45 staropruskich landratów, 1/2 prezesów rejencji i nieomal wszyscy naczelni prezesi i wyżsi radcowie rejencyjni na swych stanowiskach z czasów cesarskiego rządu.

Ale jeszcze gorzej. Rząd republikański nawet mianował jeszcze świeżo wszechniemieckich landratów. Wielkie zwycięstwo reakcji w wyborach spowodowałoby niemal natychmiast całkowity powrót administracji do monarchistycznej reakcji. Ponieważ połowę członków pruskiej Rady Stanu wybierają administracje prowincjonalne, zmieniłby się i charakter Rady Stanu znowu całkowicie na wszechniemiecko-monarchistyczny. Bawaria oczekuje po wyborach pruskich, że ich wynik wzmocni obóz reakcyjny i monarchistyczny w Niemczech, na którego czele kroczy dziś Bawaria.

Taki wynik wyborów w Prusiech, który byłby zapowiedzią dość podobnych rezultatów wyborów w Niemczech, mógłby być początkiem rozkładania się Niemiec, gdyż szerokie masy poszczególnych państw związkowych parłyby do wyzwalania się w tej lub owej formie z pod rządów reakcji wszechniemieckiej.

Wł. C.

Polska, Rumunia i Czechosłowacja.

Redaktor „Matina“ p. Lausanne podaje rozmowę, którą miał z min. Sapieha w pociągu, zdążającym do Paryża.

Min. Sapieha zapewnił, że Polska czyni wszystkie wysiłki, aby zapewnić trwały pokój. Pokój z bolszewikami będzie wkrótce zawarty i powinienby być trwały. Na pytanie, czy sowieci wówczas nie rozpoczną wojny z Rumunją, odparł minister:

— Nie, ponieważ, powtarzam, sowieci mają dosyć wojny. Zaczynają sobie zdawać sprawę, co to kosztuje. A ponieważ, wypowiedzenie wojny Rumunji oznaczałoby wojnę z Polską....

Patrzę na mego rozmówcę, który wypowiedział to zdanie z rozmyślną jasnością.

— Tak — mówi — nie mogę wyrazić się z większą ścisłością. Dotygam ta-

odstąpił zaraz pańskiemu. Ale świat rychło się dowie, że targnięcie się na Rumunję oznacza targnięcie się na Polskę.

— Książę, pozwoliłem sobie powiedzieć, jeżeli pan rzucił już podstawy między Polską a Rumunją, cały świat dojrzy w tem rękomię pokoju; ale może Francja życzyłaby sobie więcej. Życzyłaby sobie, żeby porozumienie dwustronne stało się trójporozumieniem i żeby Czechosłowacja była trzecim uczestnikiem.

Do tego przyjdzie może kiedyś — powiedział minister, przyjdzie nawet napewno. Ale na to trzeba jeszcze czasu... Francuzi nie są jedynym sentymentalnym narodem w Europie. My mamy również swój sentymentalizm; w chwili gróźnej, kiedy znaleźliśmy się w położeniu złem i można było sądzić, że przepadniemy, Czechosłowacja zdobyła się na gest, który nas zabrał i dotknął. Zadała nam ranę, która jeszcze trochę krwawi. Niech czas ją zagoi. Zasklepi się i nic stać nie będzie wówczas na przeszkodzie, żeby życzenie Francji stało się rzeczywistością. Obecnie zawrzemy wspólnie traktat handlowy. Traktaty handlowe są często wstępem.

— A niech Francja, dodał, nie zapomina, że może liczyć na nas we wszystkim..... Jesteśmy tam na Wschodzie pomostem, po którym kroczy pokój i wojna. Wojna zbliża się ku końcowi, a cały świat gorąco pragnie pokoju. Pokój będzie dopiero wówczas rzeczywisty, gdy Rosja doń przystąpi: możemy być mostem, który pozwoli jej przystąpić... Niema innego wyboru: albo my, albo Niemcy mogą pomóc w dziele odbudowy bliskiego Wschodu. Sądzę, że lepiej jest wybrać nas. Jesteśmy mularzami, którym więcej można zaufać.

Sprawy polskie.

STECZKOWSKI W RYDZE I PARYŻU.

Warszawa, 12. 2. Minister skarbu Steczkowski wyjechał w piątek dnia 11. b. m. do Rygi. Jak wiadomo, rokowania pokojowe utknęły, a prace komisji redakcyjnej zostały na razie przerwane. Bolszewicy grają nieustannie przewlekane rokowań, idąc na rękę Niemcom w walce o Górny Śląsk. Wielkie trudności wywołuje sprawa odczkodowań za mienie obywateli polskich, reewakuacje taboru kolejowego i udziału Polski w zlocie rosyjskim.

Po powrocie z Rygi min. Steczkowski uda się do Paryża w celu prowadzenia tam rokowań w sprawach finansowych.

NOWE KOMBINACJE W RYDZE.

W środę do późnego wieczora trwała narada członków obu delegacji. W naradzie brali udział wiceminister Dąbski i wiceminister Strasburger z polskiej strony oraz Joffe i Obolenski z strony sowieckiej. Obrady toczyły się o reewakuacji taboru kolejowego. Omawiano cołaksztalt traktatu i wysunięto możliwość kompensat w innych działach wzajemnych interesów przy regulowaniu pretensji kolejowych. Między innymi operowano nowym atutem, a mianowicie tranzytem, jakie sowieci pragnęłyby uzyskać.

Mimo wyczerpującej dyskusji konkretnych wyników nie osiągnięto, postanowiono jedynie znieść się z własnymi rządami celem wysondowania ich stanowiska co do form rekompensat wzajemnych za pretensje kolejowe.

URZĘDOWY KOMUNIKAT MIĘDZYSOJUSZNICZEJ KOMISJI PLEBISCYTOWEJ.

Bytom. (PAT.) Komisja Międzysojusznicza donosi, że termin reklamacji plebiscytowych przedłużony został do dnia 22 lutego rb.

Komisja międzysojusznicza podaje do ogólnej wiadomości co następuje:

Niektórzy, uprawnieni do głosowania z kategorii a) i o) którzy opuścili Śląsk Górny po 1-ym październiku r. u. nie mogli otrzymać z powodu swej nieobecności kart legitymacyjnych czerwonych lub zielonych, stosownie do swego pochodzenia. Aby umożliwić im wykonanie prawa głosowania komisja parytetyczna gmin w których są oni wpisani wystawi im pisma, które zarazem służyć mają jako przepustki przy wjeździe na Górny Śląsk i jako legitymacje. Komisja parytetyczna wystawi im jednych takie pisma tylko na wyraźne żądanie zainteresowanych; odpowiednia prośba powinna być sporządzona wedle wzoru; do prośby należy dołączyć fotografię petenta.

„NARÓD“ O GDAŃSKU.

„Naród“ wyjątkowo spokojnie mówi o Gdańsku, że „Rzeczypospolita Gdańska nie wykazała dotąd ani inicjatywy, aby wejść na linję porozumienia z Polską. Nacjonalistyczna i wszechniemiecka większość w parlamencie nie omija żadnej sposobności, ażeby przeciwstawić się naszym najżywniejszym interesom, wyszukując argumenty kazuistyczne na naszą niekorzyść i na niekorzyść Polaków, mieszkających w Gdańsku“.....

SOCJALIŚCI POLSCY PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Warszawa. (PAT.) Posłowie socjalistyczni Diamand, Stapiński i Niedziałkowski wyjeżdżają jako delegaci Polscy na zjazd socjalistyczny do Wiednia. W zjeździe tym wezmą udział tę stronnictwa socjalistyczne, które nie przystąpiły do 3-ej międzynarodówki.

BYŁY MIN. GRABSKI PROFESOREM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Były Minister Skarbu, p. Władysław Grabski rozpocznie w połowie kwietnia wykłady polityki rolnej na Uniwersytecie warszawskim.

GENERAL JÓZEF HALLER ORGANIZUJE WALKĘ Z EPIDEMJAMI.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj na placu Teatralnym odbył się w obecności członków Komitetu i Zarządu Głównego Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża z prezesem tego towarzystwa, generałem Józefem Hallerem na czele przegląd 2-ich kolumn dezynfekcyjno-kapielowych, zorganizowanych przez Polski Czerwony Krzyż. Kolumny te dojdą w najbliższych dniach na kresy wschodnie celem walki z epidemjami.

DEPESZE NOULENS — BALIŃSKI!

Warszawa. (PAT.) W odpowiedzi na depeszę towarzystwa francusko-polskiego w Warszawie, p. Noulens, przez tego towarzystwa w Paryżu nadesłał na rece pp. Balińskiego i Radziszewskiego depeszę, w której jeszcze raz stwierdza całą doniosłość węzłów, łączących Polskę z Francją.

NAUKA I DZIEŁA NAUKOWE DLA WSZYSTKICH W POLSCE.

Warszawa. (PAT.) Ponieważ dzieła naukowe stają się dla uczonych teraz coraz bardziej niedostępne, a posiadacze tych dzieł nie pozwalają z nich korzystać, wniesiony będzie w najbliższym czasie do Sejmu projekt ustawy o przymusowej inwentaryzacji dzieł nauki celem udostępnienia ich dla pracowników naukowych.

Z POSIEDZENIA KOMISJI SEJMOWYCH

Warszawa. (PAT.) Komisja Administracyjna pod przewodnictwem posła ks. Sobolewskiego odroczyła sprawę przemianowania Ministerstwa Kultury i Sztuki na instytucję, podległą Ministerstwu Oświaty. Przyjęto projekt ustawy o przelaniu praw galicyjskiego sejmu krajowego i na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Warszawa. (PAT.) Komisja Konstytucyjna pod przewodnictwem Dubanowicza wybrała dla rozpatrzenia i referowania memoriałów, nadesłanych w sprawie Senatu od klubów sejmowych i instytucji polskich, podkomisję, do której weszli przewodniczący oraz posłowie Czerniewski, dr. Kiernik, ks. Lutosławski i Niedziałkowski. Posłowi Muzkowi poruczono referat projektu ustawy o samorządzie w województwach.

Warszawa. (PAT.) Komisja Miejska rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o zabudowie miast. Przyjęto ustawę o obligacjach, które mogą wydawać gminy miejskie na zabudowę oraz ustawę o pokrywaniu niedoboru z eksploatacji nowych budynków w 1/3 przez Państwo a w 2/3 przez gminy.

POSTĘPOWANIE KARNE W B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Warszawa. (PAT.) Komisja prawnicza przyjęła w 2-im i 3-im czytaniu projekt ustawy w przedmiocie postępowania karnego w b. dz. prusk. Projekt ustawy tej ma być wniesiony w najbliższym czasie na plenum Izby.

KONGRES RADYKAŁÓW „WYZWOLENIA“ W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) W dn. 4, 5 i 6 marca rb. obradować będzie w Warszawie zjazd członków Wyzwolenia.

GALICJA WSCHODNIA TEMATEM OBRAD FRANCUSKO-POLSKICH.

Sprawa Galicji Wschodniej była rozpatrywana podczas konferencji polsko-francuskich. Obie strony uznały, że kwestja ta została uregulowana de fakto, a sankcja prawna nie jest rzeczą palącą.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na 15 lutego 1921 r.

Faustyna męcz.

Wschód słońca o g. 7,21; zachód o g. 5,00.

Wschód księżyca o g. 4,26; zachód o g. 12,48.

Ze sejmiku gdańskiego.

Piątkowe posiedzenie sejmiku gdańskiego po wielkiej polemice osobistej między posłem Rahnem a senatorem Jewelowskim było spokojniejsze. Objaw ten przypisywać można tej okoliczności, że nie było materiału wybuchowego. Zebranie wczorajsze nie miało ważnych punktów obrad, to też zainteresowanie nie było wielkie. Brakowało dużo posłów, a podczas niejednych przemówień sala świeciła pustkami.

Pierwszy punkt obrad — pozwolenie sejmiku na wytoczenie skargi przeciw posłowi Mauowi za obrazę posła Brieskorna — załatwiono bez dyskusji. Wniosek ten odrzucono jednomyślnie.

Senator Schümmer dał następnie krótkie sprawozdanie z reorganizacji policji gdańskiej, które wysłuchano z niezbyt wielkim zainteresowaniem.

Wniosek socjalistów o podwyższenie rent dla osób poszkodowanych nieszczęśliwymi wypadkami oddano do komisji socjalnej.

Do dłuższych i nudnych rozpraw przyszło z okazji omówienia wniosku socjalistów niezależnych o wywłaszczenie ziem tych właścicieli, którzy dbają dosyć o jej uprawę. Długa przemowa usiłował poseł Leschkowski (niez. socj.) wykazać niedbałość rolników w wykorzystaniu ziemi i dał kilka przykładów tego. Przeciwnikiem polemizującym był poseł Witt (nacyj.), który winę tego, że brak tanich i dobrych ziemniaków w Gdańsku, przypisywał Polsce, zaznaczając, że Polska wysłała tu zmarzniete kartofle. Rzecz oczywista, iż tylko wśród własnej partii miał przytakujących mu, większa część posłów nie wierzyła w to oświadczenie. Mowę jego przezywano różnemi wykrzyknikami z lewicy.

Sprawę wywłaszczenia ziemi w razie niedostatecznego użytkowania jej oddano do komisji gospodarczej.

Sprawę podatku na papierosy oddano komisji podatkowej.

Po wyczerpaniu porządku obrad stał senator Zielm w obronie senatora Schümmera, który pijany, miał kazać aresztować pewnego urzędnika w tramwaju rzekomo za to, że wziął od pewnej osoby paczkę papierosów w podróży. Przy tej sposobności przyszło do wrzawy na ławach skrajnej lewicy. Do bliższej dyskusji nie doszło. Prawdopodobnie odbędzie się ona na przyszłym posiedzeniu w wtorek 15. b. m.

Poświęcenie Banku Przemysłowego w Gdańsku. Wielką uroczystością sfer handlowych i finansowych oraz przedstawicieli wszystkich niemal zawodów Wolnego Miasta Gdańska, a doskonalejśmi środkami zbliżania poszczególnych narodowości do siebie było poświęcenie Polskiego Banku Przemysłowego w Gdańsku.

Poświęcenie to odbyło się w dniu 12-go lutego o godzinie 1-szej po poł. w apartamentach Oddziału Gdańskiego Polskiego Banku Przemysłowego przy ulicy Langermarkt 35.

Niezwykle wielka na nasze stosunki liczba przonych gości wzięła udział w uroczystości. M. i. przybyli przedstawiciele Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. minister Biesiadecki, prezydent senatu gdańskiego, p. dr. Sahm wraz z kilku senatorami, konsul Stanów Zjednoczonych p. Dawson, pan admirał Borowski oraz cały szereg wybitnych przedstawicieli świata kupieckiego, władz obywatelstwa tutejszego i prasy obu narodowości.

Poświęcenia dokonał Ks. Wielki, gości przywitał uroczystie p. dyrektor Kutzner, Kierownik oddziału gdańskiego P. Bank Przem.

Z lokalu Banku udali się goście na obiad do „Ratskelleru“, gdzie po przywitaniu serdecznem przez dyrektora centralnego Polskiego Banku Przemysłowego p. Śluszkiewicza i przemowach przedstawicieli Rzeczypospolitej polskiej Wolnego Miasta Gdańska i Stanów Zjednoczonych wygłoszono cały szereg toastów i przemów wśród niebywalej poprostu w Gdańsku atmosfery harmonji, zgody, porozumienia i serdeczności.

Do obszernego opisu uroczystości, której doniosłość wychodzi poza ramy podobnych poświęceń, wrócimy jeszcze.

Medale pamiątkowe prof. Attolico dla Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku. Tymczasowy komisarz Ligi

Delegat Polski w komisji rozdzielczej.

Przedstawiciel Polski przy podziale materiału państwowego w Gdańsku. W piątek wyjechał do Gdańska dr. Jerzy Madeyski, powołany przez rząd w charakterze jego przedstawiciela przy po-

dziale pomiędzy Polską a Gdańskiem materiału państwowego, pozostałego po Rzeszy niemieckiej. Przed wyjazdem dr. Madeyski odbył konferencję z premierem.

Polski minister handlu w Londynie.

P. Minister Handlu i Przemysłu Przanowski ma wkrótce wyjechać na kilkudniowy pobyt do Anglii. Celem podróży jest omówienie stosunków handlowych angielsko-polskich oraz zapoznanie się z

angielskimi urządzeniami w głównych gałęziach przemysłu. Myśl tej podróży wyszła od kół przemysłowych angielskich i poparta została przez rządowe koła angielskie.

Przeciw „telegraficznemu plebiscytowi“.

Bytom. (EE. Radio.) Polscy członkowie komitetów parytatywnych oraz mężowie zaufania okręgu Bytom miasto, wręczyli komisji międzysojuszniczej uroczysty protest przeciw udzieleniu emigrantom niemieckim pozwolenia na telegraficzne zapisywanie się na listy plebiscytowe.

Byłoby to przywilejem, przyznanym wyłącznie Niemcom. Oprócz tego protest kategorycznie żąda pozbawienia prawa głosu wszystkich osób, zapisanych na listach kategorii B i C z powodu ujawnionego fałszerstwa ksiąg cywilnych w Zabrzu.

Sprawa portu gdańskiego.

Warszawa. (EE.) Na sobotnim posiedzeniu sejmowej komisji morskiej admirał Porębski omawiał sprawy,

w związku z portem gdańskim. Dyskusję uznano za poufną.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Ryga. (EE.) Ostatnie posiedzenie komisji ekonomicznej poświęcone było omówieniu sprawy funduszów, jakie Rosja ma zapłacić skarbowi polskiemu.

Pod względem zasadniczym nastąpiło między obu stronami zupełne porozumienie.

Zamach niemiecki na kapitana francuskiego.

Bytom. (EE.) Niemcy dokonali zamachu na powracającego z Opola samo-

chodem kapitana francuskiego, Pourferie.

Bunt marynarzy bolszewickich.

Kopenhaga. (EE.) Radio. Donoszą tu o buncie antybolszewickim marynarzy

bałtyckich, którzy podobno maszerują na Petersburg.

Ruble bez wartości.

Warszawa. (EE.) Radio. Rosyjskie pismo „Swoboda“ donosi, że w Berlinie

i Paryżu banki nie chcą przyjmować rubli carskich.

Ciekawy testament Niemcewicza.

Warszawa. (EE.) „Kurjer Warsz.“ przypomina, że w testamencie Juliana Niemcewicza znajduje się legat 5000 franków w złocie, z procentami składa-

nymi od roku 1840, przeznaczony dla Polaka, który pierwszy odniesie zwycięstwo nad Rosjanami.

Witos, a dymisja min. Poniatowskiego.

Warszawa. (EE.) Prezydent ministrów Witos wysłał do ministra Poniatowskiego w odpowiedzi na jego podanie o dymisję list, w którym oświadcza, że dymisję przedłożył Naczelnikowi Państwa.

Polska nie może — pisze prezydent Witos — odcisnąć się wyłącznie pracy nad odrodzeniem i przebudowa życia wewnę-

trznego. Zadania państwowo twórcze wymagają nieakcentowania różnic politycznych. Obowiązkiem członków rządu jest zdobywanie poparcia stronnictw, które winny wziąć współodpowiedzialność za ciężar rządzenia i przekonywać społeczeństwo o słuszności planów rządu.

Wykrycie organizacji bolszewickiej.

Paryż. (Pat.) „Liberte“ donosi, o wielkiej organizacji bolszewickiej, która obejmowała wszystkie państwa zachodnie. Główna kwatera tej bolszewickiej organizacji znajdowała się w Sztokholmie, później przeniesiono ją do Kopen-

hagi a wreszcie do Bremy, skąd propaganda bolszewicka przedostała się do wszystkich krajów europejskich. Propaganda ta była zorganizowana na wzór wojskowy a kierownictwo jej było skoncentrowane w ręku jednej osoby.

Delegaci do Ligi Narodów.

Warszawa. (Pat.) W myśl piątkowej uchwały komisji sejmowej dla spraw zagranicznych mają wyjechać do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów

w dniu 21. lutego br., na którym między innemi będzie omawiana sprawa wschodniej Małopolski, panowie Buzek, Skarbek i dr. Loewenherz ze Lwowa.

75% ludności G. Śląska za Polską.

Warszawa. (Pat.) Bawiący obecnie w Warszawie znany dziennikarz amerykański Withe, wyraził się, iż wedle osobistych jego wrażeń, otrzymanych z

ostatnich dni pobytu na Górnym Śląsku lud tego kraju wypowie się w 75—70% za Polską.

Anglo-polskie stosunki handlowe.

Warszawa. (EE.) Radio. Minister handlu i przemysłu Przanowski na zaproszenie przemysłowców angielskich,

poparte przez rząd brytyjski, udaje się do Londynu celem omówienia stosunków handlowych angielsko-polskich.

Narodów w Gdańsku, profesor Attolico wystosował z chwilą opuszczenia tego posterunku pismo do Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej, w którym wyraża swe podziękowanie za współpracę.

Do pisma dołączył na pamiątkę 2 brązowe medale pamiątkowe z czasów wielkiej wojny z napisem „Guerra per l'integrità della Patria“ („Wojna o całość Ojczyzny“).

Brak pocztówek zażegnany. Już od dłuższego czasu daje się zauważyć w Gdańsku wielki brak pocztówek. Brakowi temu zaradzało się w ten sposób, że sprzedawano pocztówki bez znaczków. Publiczność zniewolona była ponosić niepotrzebne koszty na te po ztówki. Dowiadujemy się, iż w bieżącym tygodniu ukażą się na pocztach gdańskich potrzebne pocztówki. Prędzemu ich wykonaniu stały

na przeszkodzie trudności dostarczenia potrzebnego materiału.

Nowy duński konsul w Gdańsku. Dawniejszy duński konsul generalny Bens Folkenstjerne z Chicago, który w najbliższych dniach przybędzie do Gdańska, obejmie kierownictwo tutejszego duńskiego konsulat. Dotychczasowy konsul, dyrektor banku Marx, otrzymał krzyż rycerski Donnebrog.

Kette na czele komisji gdańskiej dla rokowań w sprawie konwencji polsko-gdańskiej. Do rokowań z Polską w sprawie wykonania poszczególnych postanowień konwencji polsko-gdańskiej, delegował senat gdański między innymi: senatora prof. Noego oraz socjalistę większości Grünhagena. W ostatniej jednak chwili senat gdański obu tych delegatów z komisji wycofał mianując na ich miejsce senatora Kette, znanego hakatystę i wroga Polaków.

Zastępca niemieckiego komisarza państwowego. Wyższy radca regencyjny v. Kammecke z Gdańska upoważniony został przez rząd Rzeszy niemieckiej do stałego zastępowania komisarza Rzeszy niemieckiej Foerstera w czasie jego nieobecności.

Zaczadzenie gazem. Służąca Marię Müller z Wrzeszcza, Hauptstr. 16 znaleziono w piątek rano w swym mieszkaniu bezprzytomną. Przwwołany lekarz stwierdził zaczadzenie gazem.

Jaka będzie pogoda w drugiej połowie lutego? Opierając się na zapiskach meteorologicznych z lat ubiegłych, można z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić, że obecnie nastąpi zasadnicza zmiana pogody, która się całkowicie ustali w połowie miesiąca. W drugiej połowie miesiąca należy się spodziewać słońca, i ciepła prawie wiosennego.

Ogłaszaćcie

W „GAZECIE GDAŃSKIEJ“

gdyż jest ona dla każdego przystępna, wobec czego najbardziej nadaje się do umieszczania ogłoszeń.

Zebrania Towarzystw:

Sekretariat Zjedn. Zawod. Polsk. (I. Damm 16) wzywa wszystkich członków, którzy już się u nas zgłosili w sprawie zapłaty z zeszłego roku od firmy F. Schichau, żeby niezwłocznie się zgłosili w naszym biurze w celu dokładnego podania wszystkich okoliczności.

Baczność! — Moniuszko. Nadzwyczajna lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek 15-go b. m. o godz. 7½ wieczorem na sali Hundehalle — Hundegasse nr. 121. O punktualne przybycie wszystkich członków prusi.

Zarząd.

Gdańsk. Ćwiczenia „Sokoła“ odbywają się co wtorek, dla młodzieży co piątek, o godz. 7, wieczorem na sali ćwiczebnej przy Kehr-wiedergasse.

Naczelnik.

Zebranie Tow. Polek odbędzie się w poniedziałek dnia 14-go lutego o godz. 7 wieczorem w Klein-Hammerpark. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Miesięczne Zebranie filii krawców Z. Z. P. odbędzie się w wtorek 15-go b. m. o godz. 7-mej wieczorem w Ochronie Poggenpuhl 11.

Związek Handlowców w Gdańsku. Zwyczajne Zebranie odbędzie się w piątek dnia 18 lutego br. o godz. 7 : pół w parterowej salce strzelniczej przy Promenadzie. Goście mile widziani.

Sidlice. Walne zebranie i lekcja śpiewu koła śpiewackiego odbędzie się w piątek dnia 18 lutego o godz. 7 punktualnie w lokalu pana Banickiego w Emaus.

Zarząd.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ fow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbratowski w Gdańsku.

Bekanntmachung.

Mit dem Verkauf der in der neu errichteten Bräufabrik auf dem Gaswerk am Milchpeter hergestellten Koksbricketts wird Dienstag, den 15. Februar 1921 begonnen.

Die Abgabe erfolgt gegen Sondermarke Nr. 31 und 32 der Brennstoffkarten A, B und C, sowie 7 und 8 der Brennstoffkarte D.

Auf jede aufgerufene Sondermarke gelangt 1 Zentner Bricketts zur Ausgabe.

Bis auf weiteres erfolgt nur die Belieferung der Brennstoffkarten für die Anfangsbuchstaben A bis C.

Die folgenden Buchstaben werden noch besonders aufgerufen.

Ein Merkblatt für die zweckmässigste Verfeuerung der Koksbricketts kann kostenlos von der Koksasse des Gaswerks entnommen werden.

Der Preis für 1 Zentner Koksbricketts beträgt Mark 23.— ab Lager Gasanstalt.

Danzig, den 12. Februar 1921. (218)

Der Leucht- und Brennstoffversorgungsverband der Freien Stadt Danzig.

